Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnoszeniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 33-45. Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 60 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Konto w Urz. Poczt. - Czek. w Warszawie Nr. 656, oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa.

Nr 224 — Częstochowa, piątek 27 września 1940 r. — Rok II (XXXV)

Rozpoczął się porachunek Francji z Anglią

Bohaterska obrona Francuzów w Dakarze — Skuteczne uderzenia odwetowe na Gibraltar — Rada Ministrów Francji zebrała się w Vichy — Francja przejrzała

Przebieg brutalnego napadu na Dakar

Angielski krążownik zatopiony przez francuską łódź podwodną, która następnie została zniszczona przez Anglików

Genewa, 26 września. — Jak donoszą z Vichy, Anglicy przed przystąpieniem do ostrzeliwania Dakaru wypuścili najpierw samoloty katapultowe, które wylądowały w Dakarze, celem skłonienia znajdujących się tam francuskich wojsk lotniczych do przyłączenia się do generała de Gaulle. Załogi angielskich samolotów zostały jednak aresztowane. Następnie zgromadzone przed Dakarem jednostki angielskiej floty wojennej wysłały dwie łodzie motorowe, na których pokładzie znajdował się szereg oficerów. Oficerowie ci wręczyli francuskiemu komisarzowi rządowemu ultimatum generała de Gaulle oraz rządu angielskiego. Po odrzuceniu tego ultimatum Anglicy otwarli niezwłocznie ogień na miasto. W toku walki, jaka się w następstwie tego wywiązała, krążownik angielski został — według nadeszłych tu wiadomości — zatopiony przez francuską łódź podwodną „Persé", która z kolei została strzałami Anglików posłana na dno morza.

Łódź podwodna „Perseé", zbudowana w latach 1930/31, miała wyporność 2,060 ton i liczyła 63-ch ludzi załogi.

WALKA FRANCUSKIEJ ŁODZI PODWODNEJ „PERSEÉ"

Zatopienie jednego krążownika angielskiego — Udaremniono wszelkie próby lądowania Anglików

Vichy, 26 września. — Według komunikatu Admiralicji Francuskiej, flotylla brytyjska, atakująca Dakar, składała się z 2-ch krążowników pancernych, większej ilości krążowników oraz kontrtorpedowców. Francuska łódź podwodna „Perseé" zatopiła jeden z atakujących krążowników, a następnie sama, po bohaterskiej walce, poszła na dno. Większa część załogi została uratowana. Anglicy podjęli cztery próby lądowania w Rufiscue, a dwie dalsze koło Dakaru. Wszystkie te próby zostały odparte.

Zdjęcie lotnicze twierdzy w Gibraltarze

Francuskie straty wynoszą 300 zabitych

Vichy, 26 września. — Według komunikatu radiowego z Vichy, straty francuskie podczas walk koło Dakar wynoszą 70-ciu marynarzy i 250 mieszkańców miasta Dakar. Również radiostacja nadawcza w tym mieście została wskutek ostrzeliwania zniszczona tak, że chwilowo przerwana jest komunikacja z Vichy. W najbliższym czasie zostanie ona naprawiona i uruchomiona.

W Vichy trwają ważne narady

Vichy, 26 września. — Od wczoraj godziny 5-ej po południu obraduje francuska Rada Ministrów pod przewodnictwem marszałka Pétaina. Przedmiotem obrad jest atak angielski na Dakar oraz środki, mające służyć do obrony przed dalszymi atakami angielskimi.

Gibraltar zaatakowany przez bardzo liczną eskadrę francuską

Pierwsze samoloty przeleciały nad Gibraltarem około godz. 10-ej przed południem, po czym twierdza została poddana trwającemu czas dłuższy i niesłychanie silnemu bombardowaniu przeważnie bombami cięższego kalibru. Następnie ukazały się na znacznej wysokości trzy samoloty, które zrzuciły swe bomby, celując na arsenał. Następne eskadry, których liczba stale się powiększała, nadlatywały nad twierdzę. Angielska artyleria przeciwlotnicza oddawała nieustannie strzały, akcja ta jednak nie przeszkodziła zbytnio samolotom. Nad twierdzą widoczne były kłęby gęstego dymu, wobec czego do chwili obecnej trudno jest ustalić rozmiary wyrządzonych szkód. Podobno mają one być poważne. Dotychczas trwają silne pożary i unoszą się dymy. O godz. 15-ej bombardowanie przybrało niezwykle silne rozmiary i trwa nadal. Według ostatnio nadeszłych wiadomości, arsenał ma leżeć do połowy w gruzach, zaś zapasy materiałów pędnych objęte są pożarem.

DEPESZA MARSZ. PÉTAINA DO NACZELNEGO DOWÓDCY WOJSK FRANCUSKICH W DAKARZE

Vichy, 26 września. — Premier francuski, marszałek Pétain, wysłał do naczelnego dowódcy wojsk francuskich w Dakarze następującą depeszę: **„Francja śledzi z głębokim wzruszeniem i z pełnym zaufaniem pański opór przeciwko zdradzie i zamachowi brytyjskiemu. Pod pańskim dowództwem Dakar daje przykład odwagi i wierności. Cała ojczyzna jest dumna z pańskiej postawy i zdecydowania sił zbrojnych, stojących pod pańskimi rozkazami. Składam Panu z tego powodu gratulacje i wyrażam Panu moje pełne zaufanie. (—) Pétain".**

ADMIRAŁ DARLAN NAWOŁUJE DO WALKI Z ANGLIKAMI

Vichy, 26 września. — Fakt podjęcia przez Francję kroków odwetowych przeciwko Anglii znalazł potwierdzenie w rozkazie dziennym z wtorku, wydanym przez francuskiego admirała Darlana. W swym rozkazie dziennym oświadcza on, że kroki odwetowe z powodu napadu angielskiego na Dakar rozpoczynają się w środę w południe. **„Francuskie siły lądowe, powietrzne i morskie"** — głosi rozkaz dzienny — **„odparły angielskie próby lądowania i zadały ciężkie straty angielskim wojskom i okrętom wojennym."** Rodzaj kroków odwetowych nie został jednak bliżej określony. Rozkaz dzienny głosi dalej co następuje: **„Dakarowi nie zagraża żadna przemoc. Żyją tam od pokoleń Francuzi, którzy nie pragną niczego, jak tylko w spokoju pracować w swoim zawodzie. Podejmując próbę zawładnięcia tą pozycją kluczową na południowym Atlantyku, Anglicy nie mieli nic innego na oku, jak tylko kontynuować swą imperialistyczną politykę. Wymordowanie naszych kolegów w Mers el Kebir oraz nieludzkie traktowanie zbiegłych francuskich żołnierzy marynarki wskazuje nam drogę, jaką Francja ma postępować. Nowa agresja angielska nie ma nic innego na celu, jak wydanie naszych rodzin na klęskę głodu, zrujnowania naszej nieszczęśliwej ojczyzny i rozebrania naszego imperium."**

Dzielni „poilus" bezlitośnie niszczą gniazdo angielskich piratów

Vichy, 26 września. — 120 samolotów francuskich wkrótce po brytyjskim ataku na Dakar wystartowało z Maroka francuskiego celem dokonania ataku na angielską twierdzę Gibraltar. Brytyjska artyleria przeciwlotnicza była czynna od godz. 12,40 po poł. do godz. 2.03 po poł. Poza zbombardowaniem portu i twierdzy Gibraltaru około 20 bomb spadło na Puntse. W walce wziął udział również znajdujący się w suchych dokach statek wojenny „Richelieu", który dawał ognia ze wszystkich swoich 14-calowych dział.

Madryt, 26 września. — Z La Linea donoszą: Gibraltar nawiedziła falanga obcych samolotów, które o godz. 11.30 raz po raz obrzucały tę miejscowość wielką ilością bomb. Z miejscowości La Linea po stronie hiszpańskiej zaobserwowano, jak na pewien angielski okręt liniowy, zakotwiczony w porcie Gibraltaru, oraz na inne tam znajdujące się statki handlowe i mniejsze jednostki morskie spadły bomby, które eksplodowały. Angielska artyleria przeciwlotnicza otwarła niezwykle silny ogień zaporowy, które jednakże nie był skuteczny. Bomby zrzucone przez napastnicze samoloty spadły na warsztaty okrętowe i urządzenia portowe oraz na centrum miasta, wywołując pożary. Władze hiszpańskie zamknęły granicę gibraltarską. Mieszkańcy La Linea, którzy z dachów domów i z ulic obserwowali przebieg bombardowania Gibraltaru byli zmuszeni schronić się w mieszkaniach, bowiem odłamki granatów angielskiej artylerii przeciwlotniczej spadały na stronę hiszpańską. Alarm lotniczy trwał do godzin popołudniowych. Jak ponadto informują z Algeciras, do godziny 16-ej czasu niem. spadło na gmach arsenału i urządzenia portowe Gibraltaru ok. 85 bomb różnego rodzaju o wielkim działaniu i sile.

Jak się następnie dodatkowo dowiedziano, jedna z bomb spadła na budynek w najbliższym sąsiedztwie siedziby gubernatora, gdzie wybuchł pożar, który się rozprzestrzenił na dalsze zabudowania i zagrażał magazynom portowym. Opodal arsenału zatopiono statek handlowy, a nadto uszkodzono elektrownię, w której zabudowaniach kilka osób znalazło śmierć oraz odniosło zranienia. Mimo, iż nad Gibraltarem krążyła większa liczba angielskich samolotów myśliwskich, zjawiły się w późnych godzinach popołudniowych znów dwa nieznane samoloty, które jednak nie zrzuciły bomb. Angielska artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień, który jednakże okazał się całkowicie bezskutecznym.

Rzym, 26 września. — Agencja „Stefani" dowiaduje się z Algeciras o dalszych szczegółach bombardowania Gibraltaru:

Niszczący deszcz bomb spadł na państwo wyspiarskie

Nieustanne niemieckie ataki odwetowe — Południowy Londyn „Londyńskim Ypern" — „Daily Herald" stawia rządowi kłopotliwe pytania — „Bombowe wyprzedaże uszkodzonych domów towarowych"

Sztokholm, 26 września. — Ataki odwetowe przeciwko Anglii trwają nieprzerwanie dalej. Ważne wojskowe obiekty państwa wyspiarskiego znajdują się pod nieustannym gwałtownym gradem bomb. Sprawozdania, nadchodzące tu na temat niemieckich ataków na Londyn pozwalają, pomimo surowych brytyjskich środków cenzuralnych wnioskować o nieustannym wzmaganiu się siły ataków odwetowych i coraz większych rozmiarach wyrządzanych szkód. Według tych sprawozdań samoloty niemieckie obrzuciły Londyn prawdziwym gradem bomb zapalających i wybuchających. Nad ujściem Tamizy odbył się szereg **„strasznych walk powietrznych".** Pomimo niezwykle silnego ognia artylerii przeciwlotniczej napastnicy niemieccy przedarli się przez teren zapór, broniących Londynu.

Jeżeli trzeba jeszcze dowodu na to, że obiekty, stanowiące przedmiot ataków niemieckich na Londyn są natury wojskowej, to dowodu tego dostarcza w formie nie ulegającej wątpliwości **„Daily Mail"**, pisząc dosłownie co następuje:

„Bomby niemieckie spadały zawsze w pobliżu obiektów dokowych, mostów, torów kolejowych, elektrowni, central telefonicznych, skrzyżowań dróg, magazynów i budynków rządowych".

„Stokholms Tidningen" w depeszy swego korespondenta londyńskiego donosi, że niemieckie ataki powietrzne na Londyn przybrały na sile w ciągu ostatnich 24 godzin.

Noc na poniedziałek należała do najstraszniejszych, jaką przeżyły północno-zachodnie dzielnice Londynu. W poniedziałek wyruszyły do ataku na miasto cztery wielkie eskadry samolotów niemieckich równocześnie z trzech stron. Następnie ataki niemieckie powtarzały się w krótkich odstępach czasu. Był to w każdym razie najgorszy atak, na jaki narażone były północno-zachodnie dzielnice Londynu. O warunkach życia gospodarczego sprawozdawca donosi m. in., że uszkodzone domy towarowe urządzają obecnie t. zw. „bombowe wyprzedaże", mianowicie wyprzedają towary częściowo zniszczone wskutek ataków bombowych.

Sprawozdawca **„Daily Herald"** pisze o swoich wrażeniach odniesionych przy zwiedzaniu zburzonych południowych dzielnic Londynu co następuje: Ludzie żyjący wśród ruin tamtejszych są jednym wielkim oskarżeniem przeciwko Whitehall. Ci ludzie słyszą od rządu jedynie słowa: „Usłyszycie jeszcze o nas". Coraz to nowe delegacje domagają się pomocy od rządu. Ale spotykają się tylko ze słowami pociechy, przy czym zapewnia się je, że sprawa jest w rozpatrywaniu. Tymczasem przechodzą dni za dniami, a nie robi się nic. Władze lokalne nie wiedzą już kompletnie, gdzie mają lokować ludzi, których domy uległy zniszczeniu. Jedyną rzeczą, jaką służy się dzisiaj ludziom są wolne bilety na przejażdżki wypoczynkowe na prowincję. Kilka wolnych domów zostało oddanych bezdomnym do dyspozycji, ale nie przez rząd, lecz przez osoby prywatne. Pewien robotnik, którego dom uległ zniszczeniu oświadczył, że od tygodnia ani razu nie otrzymał uczciwego jedzenia. „Musiałem biegać miłami, aby otrzymać trochę zimnej, gotowanej ryby, chleba lub ciasta".

Mieszkańcy szeregu okolic uskarżają się przede wszystkim na zupełny brak środków żywności; powodem tego jest nie dochodzenie wagonów z żywnością do tej „ziemi niczyjej". Sklepy są zrujnowane, a mieszkańcy tych dzielnic tworzą grupy, które wysyłane są do najodleglejszych okolic, celem zdobycia żywności.

W artykule wstępnym stawia następnie **„Daily Herald"** następujące pytania rządowi: „Czy jesteście przygotowani na zimę? Widzi się bardzo mało oznak, wskazujących na przygotowania do ochrony zdrowia ludności cywilnej w czasie ciężkiej wojny. Kiedy nadejdą mrozy i mgły nie życzymy sobie wysłuchiwać patetycznych oświadczeń kilku ministrów, że termometr ich zaskoczył. Chcemy uniknąć tej szkodliwej połowiczności, jaką odznaczyli się pewni ministrowie podczas pierwszych dwóch tygodni niemieckich ataków powietrznych na Londyn. Prowadzimy obecnie fantastycznie anormalne życie. Każdy dzień jest stale przerywany atakami powietrznymi. Wielu spędza znaczną część 24 godzin, z których skada się doba w źle przewietrzanych schronach przeciwlotniczych. Co rząd zamyśla czynić? W ostatnich 14 dniach cała masa ludzi w Londynie musiała zrezygnować z ciepłego jedzenia z powodu przerwania przewodów gazowych i tym podobnych przyczyn.

Vernon Bartlett na łamach „News Chronicle" apeluje do gabinetu wojennego, aby na obecny okres powołała jednego człowieka z pełną władzą nad wszystkimi ministerstwami, celem uregulowania zagadnienia zdrowotności na czas zimy. Nawet budowa samolotów nie jest tak ważna, jak zapewnienie ludności wielkiego miasta spoczynku, zaopatrzenia w żywność i dach nad głową. Na dłuższy okres czasu nie opłaci się wystawiać jej cierpliwość na próbę.

Dalszy ciąg potężnych ataków odwetowych

Zrzucono bomby na obiekty kolejowe i urządzenia portowe oraz na fabrykę samolotów — Dalsze sukcesy w akcji z żeglugą brytyjską — Kapitan Prien zatopił ogółem 151,400 BRT.

Berlin, 26 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Lotnictwo przeprowadziło szereg wywiadowczych lotów zbrojnych nad Anglią południową, zrzucając przy tej sposobności bomby na Londyn i inne cele, ważne z wojskowego punktu widzenia.

W rejonie Dover — Folkestone — Ashford zniszczono objekty kolejowe. — W Hastings, Newhaven i Bringhton uszkodzone urządzenia portowe, zaś w Southampton-Wollstone trafiono jedną fabrykę przemysłu lotniczego. W ciągu dnia doszło nad południowo-wschodnimi terytoriami Anglii do licznych walk powietrznych, które zakończyły się pomyślnym wynikiem dla niemieckich pilotów myśliwskich.

W pobliżu południowo-wschodniego wybrzeża Irlandii udało się celnymi trafieniami bomb zatopić statek handlowy, pojemności 3,000 BRT., zaś na innym statku spowodować pożar. U północnego wyjścia Kanału Północnego ciężko uszkodzono pociskiem bombowym inny statek handlowy.

Jedna z pośpiesznych łodzi motorowych w akcji przeciwko południowemu wybrzeżu angielskiemu zatopiła nieprzyjacielski statek handlowy, pojemności 2,000 BRT.

Prowadzone z niezwykłą siłą ataki odwetowe przeciwko Londynowi oraz innym ważnym celom wojskowym, jak urządzenia portowe w Liverpoolu i Cardiff, trwały od nastania zmroku aż do brzasku. Osiągnięto wiele celnych trafień, głównie na urządzenia portowe i arterie komunikacyjne.

Brytyjskie samoloty usiłowały również w ciągu ubiegłej nocy — nadlatując ponad terenami Niemiec północno-zachodnich — zaatakować stolicę Rzeszy. Silny ogień artylerii przeciwlotniczej przeszkodził jednak napastnikowi w celności zrzuceń bomb. Wskutek trafień bombami uległy uszkodzeniu gmach szpitala i kilka domów mieszkalnych. Pożary, jakie powstały wskutek tego, zostały niebawem opanowane przez członków służby bezpieczeństwa i służby pomocniczej.

W dniu wczorajszym nieprzyjaciel stracił 18 samolotów w walkach powietrznych, zaś 2 zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza. Nie powróciły 4 samoloty niemieckie.

Major Moleders i major Galland uzyskali 40-te zwycięstwo powietrzne.

Ogólny wynik zatopień statków nieprzyjacielskich w czasie ostatniej akcji kapitana marynarki Prien'a podwyższył się do cyfry 45,130 BRT. Kapitan Prien zatopił więc ogółem 151,400 BRT. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, nie wliczając w to zniszczenie brytyjskiego okrętu liniowego „Royal Oak". Wynik ten jest najwyższy, jakie zostały osiągnięte przez komendantów łodzi podwodnych.

Skuteczna działalność włoskiego lotnictwa

na terenie Afryki

Rzym, 26 września. — Włoski komunikat wojenny z środy brzmi następująco:

Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało Tobruk, obrzucając bombami domy mieszkalne, szpitale wojskowe i cywilne oraz w jednym z portów trafiło parowiec bez ładunku. Ogółem zanotowano 15 zabitych i 70 rannych. — Jeden samolot nieprzyjacielski został strącony przez naszą artylerię przeciwlotniczą marynarki. Jeden samolot nieprzyjacielski dokonał nalotu na miejscowość Kufra, obrzucając ją bombami, skutkiem czego kilkanaście osób wśród ludności cywilnej odniosło zranienia i wynikły niezbyt wielkie straty materialne.

Nasze formacje powietrzne zaatakowały nieprzyjacielskie lotnisko i urządzenia militarne w miejscowości Bura na terenie Kenii, ponadto jeden z fortów i oddział wojskowy, który rozbił obóz w okolicy Wajir. Ponadto zaatakowano nieprzyjacielskie zgrupowania wojsk w rejonie Cuneina (na północ od Calabad), obrzucając je bombami. — Jeden samolot nieprzyjacielski obrzucił bombami miejscowość Diredaua, nie wyrządzając jednak szkód, ani nie powodując ofiar w ludziach.

Udaremniono próby lądowania w Dakarze

Komunikat eks-generała de Gaulle w londyńskim radio — Reuter zaprzecza, jakoby zamierzano lądować w Afryce Zachodniej — Ostra odprawa „Nouvellist'a" dla „brutalności i perfidii rządu Churchilla"

Sztokholm, 26 września. — Na temat napadu brytyjskich okrętów wojennych na Dakar, znajdujących się pod komendą stojącego na żołdzie angielskim francuskiego eks-generała de Gaulle, ogłosiło radio londyńskie we wtorek po południu komunikat de Gaulle'a, stwierdzający m. i., że próba wylądowania została ponownie udaremniona przez baterie nadbrzeżne.

Nieco później „Reuter" — prawdopodobnie aby zatrzeć wrażenie dotychczasowych niepowodzeń zamachu na posiadłości kolonialne dawnego sprzymierzeńca — ogłosił, że „informacje, pochodzące z Vichy o rzekomej próbie brytyjskiej wysadzenia na ląd wojsk koło Dakaru lub w okolicy tego portu, są nieprawdziwe".

Ostre stanowisko wobec tego zamachu zajął szeroko rozpowszechniony dziennik lyoński „Nouvellist". — „Francja" — pisze dziennik — „ma dziś sposobność do zapoznania się z perfidią wczorajszego sprzymierzeńca, wśród zupełnie zbędnych okoliczności dla brytyjskiej flagi i rządu brytyjskiego. Rząd Churchilla posunął się dziś do takiego stopnia perfidii i brutalności, że przybrały one już formy jawnie zbrodnicze."

„Jeden z dawnych generałów francuskich, były minister Pawła Reynauda doszedł do takiego stopnia poniżenia w niegodności i wyrafinowaniu swej zdrady, że nie mógł już jej posunąć dalej."

„Działa angielskie grzmią ponownie przeciwko tym samym marynarzom, którzy uratowali trzy czwarte armii brytyjskiej pod Dunkierką. Czyż takie tchórzostwo byłoby w ogóle możliwe, gdyby nie miało się tu faktycznie do czynienia z dawno obmyślanym i ustalonym planem? Czyż zniszczenie francuskiej floty i obrabowanie naszego imperium kolonialnego nie wydaje się dziś jawnym celem polityki Churchilla?"

SERRANO SUNER U MINISTRA VON RIBBENTROPA

Berlin, 26 września. — Minister spraw zagranicznych Niemiec, von Ribbentrop, odbył we wtorek wieczór dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Hiszpanii, Serrano Suner.

RZĄD BRYTYJSKI PONOSI WINĘ ATAKÓW ODWETOWYCH NA LONDYN

Londyn jest jedyną w swoim rodzaju twierdzą na świecie — Trafna ocena „Daily Mail"

Berlin, 26 września. — Nawet w Anglii przyznają, że wielki Londyn ze swym skupieniem na jednym obszarze obiektów portowych, przemysłowych i ważnych centrów gospodarczych wraz z dzielnicami zamieszkanymi przez ludność cywilną stanowi zwartą całość o niezwykłej doniosłości wojennej. Jeżeli więc w tych warunkach ludność cywilna cierpi dotkliwie z powodu niemieckich kroków odwetowych, to odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą te koła brytyjskie, które powodując się swą wyspiarską krótkowzrocznością nie zapobiegły na czas uczynieniu z olbrzymiego skupienia ludzkiego największego centrum zbrojeniowego Anglii.

Stwierdzenie tego faktu znajdujemy w „Daily Mail" w numerze z 19 września. Możemy tam czytać dosłownie co następuje: „Londyn jest twierdzą, która już pełne dwa tygodnie znajduje się pod ogniem. Jest on twierdzą jedyną w swoim rodzaju, w której do dziś dnia żyje 400 tysięcy dzieci i miliony kobiet".

EGIPT CZUJE NARESZCIE ENERGICZNE KIEROWNICTWO

Zadowolenie z powodu rozsądnego stanowiska premiera

Rzym, 26 września. — Umiarkowane i nawołujące do rozsądku słowa egipskiego premiera z powodu ustąpienia czterech ministrów partii Saadi Paszy zostały przez naród egipski przyjęte z głębokim zadowoleniem.

Egipcjanie od chwili ustąpienia Ali Maher Paszy czują po raz pierwszy nareszcie nastanie ery silnego kierownictwa w swym kraju. W kołach egipskich czynią uwagę, że nawet zaostrzonej cenzurze angielskiej nie udaje się już zataić opinii zataczającej coraz szersze kręgi, iż marsz włoski nie jest „napadem" na terytorium Egiptu, jak to wyraził się dziennik „Al Balagh".

INCYDENT JAPOŃSKO-ANGIELSKI W SINGAPOORE

Skuteczny protest japońskiego konsula generalnego

Tokio, 26 września. — W związku z aresztowaniem członków japońskiego generalnego konsulatu, japoński konsul generalny w Singopoore wręczył we wtorek tamtejszym władzom brytyjskim protest, utrzymany w bardzo ostrym tonie, na skutek czego nastąpiło natychmiastowe zdjęcie pieczęci z kasy ogniotrwałej, znajdującej się w budynku konsulatu. Według raportu generalnego konsula, Anglicy—jak stwierdza japońska agencja informacyjna Domei — umotywowali przeprowadzenie rewizji w biurze jednego z urzędników konsulatu tym, iż przez pomyłkę biuro to wzięto za mieszkanie prywatne tego urzędnika.

PRZECIĘTY KABEL ANGIELSKI ŁĄCZĄCY GIBRALTAR Z MALTĄ

Mediolan, 26 września. — Przed kilku dniami jeden z włoskich okrętów dokonał przecięcia kabla telegraficznego, łączącego Gibraltar i Maltę. Bezpośrednio po stwierdzeniu tego uszkodzenia Anglicy zastąpili nowym kablem. Włosi zadali sobie trud i również ten nowy kabel przecięli. Prace trwały kilka godzin. Dzięki zastosowaniu specjalnych materiałów wybuchowych kabel ten uległ zerwaniu, po czym jedną część uszkodzonego kabla zakopano na dnie morza. Jak donosi dziennik „Gazetta del Popolo" dotychczas Anglikom nie udało się przywrócić podmorskiej komunikacji kablowej.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Wrzesień 27 Piątek

Dziś: Koźmy i Damiana
Jutro: Wacława
Wschód słońca o godz. 6,54
Zachód „ „ 18,48
Temperatura w dn. 26 b. m. o g. 7.+8° C., o g. 10.+14° C.

Przepisy ruchu dla rowerzystów. W dalszym ciągu naszych publikacyj o podstawowych zasadach ruchu ulicznego ogłaszamy dzisiaj przepisy dla rowerzystów. — W ostatnim czasie ilość wypadków ulicznych, spowodowana przez nieostrożność lub lekkomyślność rowerzystów była wyjątkowo wielka. Niewątpliwie wielka część tych wypadków powstała także przez lekceważenie przepisów ruchu ulicznego lub ich nieznajomości. Jest naprawdę najwyższy czas, aby rowerzyści nie uważali posiadanie roweru, ważnego środka komunikacyjnego w tych czasach, za prawo do dzikich harców na ulicy, jeżdżenia po chodniku, potrącania osób itp. Przestrzeganie więc poniższych przepisów jest wyjątkowo ważne. Władze ze swej strony bezlitośnie tępić będą swawolę i brak dyscypliny wśród rowerzystów.

Należy stosować się do następujących przepisów:

1) Jeździć wyłącznie po stronie prawej i to jak najbliżej chodnika!

2) Nigdy nie jeździć obok innych pojazdów!

3) Używać wyłącznie ścieżki dla rowerzystów lub jezdni, nigdy zaś chodników!

4) Trzymać zawsze za kierownicę i nie zdejmować nóg z pedałów!

5) Omijać innych tylko wtedy, o ile jest dosyć miejsca i nie grozi żadne niebezpieczeństwo; skręcać na lewo, zawsze zatączając wielki łuk, na prawo zaś łuk ten musi być jak najmniejszy!

6) Przed skręceniem na lewo przepuścić zbliżające się pojazdy, wskazać na czas kierunek i nie zapominać o tym, że w ciemności lub mgle trudno spostrzec znaki, dawane ręką!

7) Przepuszczać zawsze pojazdy mechaniczne i tramwaje, o ile nie jeździ się na specjalnych ścieżkach dla rowerzystów!

8) Nie czepiać się wozów, tramwajów itp., nie prowadzić ze sobą zwierząt. Zabierać inne pojazdy tylko wtedy, o ile są mocno złączone z rowerem!

9) Tylko dorosły może na specjalnym siodełku zabrać ze sobą dziecko i to tylko do lat siedmiu!

10) Utrzymywać rower zawsze w dobrym stanie!

Nie zostawiać otwartych okien. Zofia Brzeżan (1-go Maja 11) pozostawiła okno otwarte. Skorzystał z tej okazji jakiś nieznany złodziej i wszedł bez trudu przez okno do mieszkania, skąd skradł jej dwie poduszki oraz bieliznę damską i męską i ulotnił się niepostrzeżenie, nie wiadomo dokąd.

O kradzieży tej poszkodowana zameldowała policji.

Awantura na ul. św. Barbary. Stanisław Pruszek przechodząc, kilka dni temu ulicą św. Barbary został zaczepiony przez 2 braci Madejskich., zamieszkałych przy tejże ul. św. Barbary 42, którzy bezczelnie zażądali od niego pieniędzy na wódkę. Zaczepiony Pruszek obawiając się sprzeciwić ich żądaniu, by go nie pobili, dał im na odczepne 1 zł. 50 gr. Jednak tym nie zadowolił się jeden z Madejskich, gdyż kopnął Pruszka, przy czym potłukł mu skrzynkę z dewocjonaliami.

Wobec tego pokrzywdzony zwrócił się ze skargą na wymienionych napastników do policji.

Bójka w barakach. Do policji zgłosiła się Władysława Hupka ze skargą, że onegdaj Jan Migdalski, zamieszkały w barakach miejskich napadł na nią i pobił ją dotkliwie po całym ciele. Na skutek zgłoszonej skargi policja zatrzymała Krewkiego Migdalskiego.

Kradzież warzyw z ogrodu. Henryk Gładysz stwierdził w swym ogrodzie przy ul. Wilsona, że jacyś nieznani złodzieje dopuścili się kradzieży ziemniaków oraz kilku główek kapusty i zdołali zbiec w niewiadomym kierunku, o czym poszkodowany zameldował policji.

Z KRAKOWA

Urzędy Górnicze w Krakowie i Jaśle

Generalny Gubernator wydał rozporządzenie w sprawie władz górniczych w Generalnym Gubernatorstwie. W myśl tego rozporządzenia zarząd spraw górniczych w Generalnym Gubernatorstwie zostaje przekazany kierownikowi Wydziału Gospodarstwa w Urzędzie Generalnego Gubernatora.

Z władz górniczych b. Państwa Polskiego utrzymano urzędy górnicze w Krakowie i w Jaśle. Są one właściwe dla wypełniania zadań powierzanych im przez kierownika Wydziału Gospodarstwa.

Rozporządzenie w sprawie ustanowienia pełnomocnika dla gospodarki ropą naftową z dnia 27 czerwca 1940 r. pozostaje nadal w mocy.

W związku z tym kierownik Wydziału Gospodarstwa w Urzędzie Generalnego Gubernatora radca ministerialny dr. Emmerich wydał pierwsze przepisy przejściowe stwierdzające, że sprawy administracji górniczej obejmuje Oddział Górnictwa w Wydziale Gospodarstwa. Kierownik oddziału górnictwa otrzymuje tytuł starosty górniczego.

Urząd Górniczy Jasło z siedzibą w Jaśle obejmuje obwód Lubelski z wyjątkiem powiatu Janów, oraz powiaty Jasło, Sanok, Dębica, Rzeszów, Nowy Sącz i Jarosław obwodu krakowskiego. Urząd Górniczy Kraków z siedzibą w Krakowie obejmuje obwody Radom i Warszawa, powiat Janów z obwodu lubelskiego, a z obwodu radomskiego powiaty Kraków, Nowy Targ, Miechów i Tarnów oraz miasto Kraków.

Powyższe rozporządzenie stanowi nowy dowód zapoczątkowanej w ostatnich tygodniach centralizacji administracji szeregu gałęzi gospodarczych w Generalnym Gubernatorstwie w rękach kierownika Wydziału Gospodarstwa, przy równoczesnym jasnym podziale instancyj.

Z RADOMSKA

Z Urzędu Pracy

Dowiadujemy się, że istnieje zapotrzebowanie na robotników do kopalni węgla brunatnego w Niemczech. Płaca na godz. 1.20 zł. A więc znowu możność zarobku! Przypuszczamy, że znajdą się chętni do pracy tym bardziej, że zbliża się zima.

Dyżur apteki. Od 23-go do 29-go września włącznie nocny dyżur w Radomsku sprawuje apteka p. Rudzińskiego, ul. Reymonta Nr 32.

Akcja opieki nad zdrowotnością Polaków

Gubernator Zörner dokonał uroczystego otwarcia szpitala epidemicznego w Zamościu

Lublin, 26 września. — Szef okręgu lubelskiego, Gubernator Zörner dokonał uroczytego otwarcia szpitala epidemicznego w Zamościu, który stanowi obok szpitala powszechnego drugą placówkę zdrowotną w tym mieście. W uroczystym akcie wzięli również udział kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Sanitarnej Rządu Generalnego Gubernatorstwa nadradca służby lekarskiej dr Walbaum, który bawił w Lublinie w sprawach swego resortu, oraz kierownik oddziału zdrowia przy szefie okręgu lubelskiego, radca służby lekarskiej dr Reichel. Wśród gości znajdowali się przedstawiciele miejscowych władz wojskowych, SS, policji, żandarmerii oraz władz cywilnych.

U wejścia do nowego gmachu, przybranego sztandarami i kwiatami powitał przybyłych starosta Zamościa Weihenmaier, przedstawiając historię powstania nowego szpitala. Po sporządzeniu planów w roku 1937, w rok później rozpoczęto budowę, nie postarawszy się o dokładny kosztorys całości. Władze polskie sporządziły jedynie kosztorys robót wstępnych, które ukończono w roku 1938. Ponieważ ówczesne władze starościńskie nie postarały się o należyte zebranie środków na doprowadzenie budowy w stanie surowym do końca, i w międzyczasie swoje zasoby finansowe przeznaczyły na budowę dróg, musiały stanąć w połowie budowy szpitala. W ten sposób szpital doprowadzony tylko do stanu surowego doczekał się wybuchu wojny. Władze administracji niemieckiej po objęciu opieki nad krajem, za pośrednictwem oddziału zdrowotności publicznej przy szefie obwodu lubelskiego przystąpiły energicznie do ukończenia gmachu i oddania go jego przeznaczeniu. Należało ludność polską chronić przed epidemiami, które mogły szerzyć się groźniej w następstwie wojny. Wydział zdrowotności w Lublinie wyasygnował środki na doprowadzenie budowy do końca. Wydział powiatowy postarał się o urządzenie wyposażenia wewnętrznego szpitala.

W końcu starosta wezwał obecnych polskich lekarzy i personel sanitarny do wypełniania swych obowiązków wobec pacjentów nowego szpitala. Następnie podziękował Gubernatorowi, oraz kierownikom wydziałów zdrowia i finansowego za pełne zrozumienia poparcie przy akcji wykończenia budowy.

Z kolei Gubernator Zörner w przemówieniu swym podkreślił, że niemiecka administracja cywilna przez szybkie dokończenie tego doprowadzonego zaledwie do połowy szpitala złożyła dowód, iż poczuwa się do odpowiedzialności wobec ludności polskiej. Niewątpliwie zarządzenia zapobiegawcze ze strony niemieckich władz sanitarnych powodowały spadek ilości chorób zakaźnych w tym roku do poziomu, nie osiągniętego nigdy przez władze polskie, jednak niemiecka administracja sanitarna uważała za swój obowiązek ukończenie zamojskiego szpitala epidemicznego dla tym skuteczniejszej ochrony ludności przed epidemiami. Gubernator w związku z tym podkreślił jeszcze raz, że chętna do pracy i skora do podnoszenia swego kraju ludność polska może oczekiwać wszelkiego poparcia i ochrony ze strony czynników niemieckich, natomiast wszelkie czynniki destrukcyjne i niepoprawni defetyści zostaną bezwzględnie zlikwidowani przez niemieckie siły twórczej pracy. Mówca zaapelował następnie do polskich lekarzy, aby tworzony im przez administrację niemiecką zakład zwalczania chorób epidemicznych obrócili na dobro ludności polskiej. W końcu wyraził szefowi okręgu, staroście Weihenmaierowi oraz wszystkim czynnikom, które przyczyniły się do dzieła budowy swoje uznanie, za pracę pionierską, dokonaną z niemiecką gruntownością. Goście zwiedzili następnie szpital, położony idyllicznie wśród zieleni, który we wzorowo czystych, ściśle od siebie oddzielonych ubikacjach mieści oddziały tyfusowy, czerwonki i gruźliczny. W jasnych pokojach szpitalnych stoją śnieżnobiałe łóżka i celowe meble. Nowoczesne sale operacyjne, łazienki z odpornymi na działanie kwasów wannami i długie werandy po stronie słonecznej gmachu uzupełniają kompletne wyposażenie tego wzorowego zakładu, który ponadto posiada we wszystkich ubikacjach wodę ciepłą i zimną oraz centralne ogrzewanie.

Z PIOTRKOWA i OKOLICY

Ważne dla rolników i ogrodników

Na skutek zarządzenia p. Starosty, Zarząd Miasta wydał ostatnio do rolników i ogrodników 2 ogłoszenia i jedną odezwę, mającą na celu zapewnienie rolnikom odpowiedniego zboża siewnego, podniesienie hodowli nierogacizny oraz zwracanie uwagi na szerzącą się chorobę t. zw. raka ziemniaczanego.

W pierwszym ogłoszeniu Zarząd miasta zwraca uwagę rolnikom, iż w interesie własnym i ogólnym rolnicy winni obsiewać swe pola tylko zbożem kwalifikowanym i bajcowanym, co w rezultacie daje plony o wiele obfitsze i jakościowo lepsze aniżeli plony z zasiewów niekwalifikowanych. By umożliwić rolnikom zaopatrzenie się w tego rodzaju zboże kwalifikowane Zarząd Miasta powiadamia, że Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa dokonuje rolnikom sprzedaży tego zboża: (żyto i pszenica I i II odsiew): przy czym przy zakupie cena jest o 30 proc. wyższa od ceny zboża normalnego, przy zamianie zaś rolnik otrzymuje 100 kg. zboża siewnego za 133 kg. zwykłego, natomiast różnica 33 proc. powstała przy zamianie, zaliczona zostaje na poczet odstawionego kontyngentu.

Drugie ogłoszenie wzywa wszystkich rolników i hodowców, szczególnie tych, którzy nie zakupili dla siebie macior wzgl. knurów sprowadzonych z Niemiec i Danii by obowiązkowo zakupili pewną ilość prosiąt z tych gniazd rasowych znajdujących się w poszczególnych majątkach ziemskich i gospodarstwach włościańskich. Zarządzenie to ma na celu podniesienie hodowli nierogacizny, tym bardziej, że dwie te odmiany a szczególnie typ świni kłapouchej sprowadzonej z Niemiec nadaje się doskonale do miejscowych warunków. Zamówienia na prosięta kierować należy do Agronoma Powiatowego w Starostwie względnie do Kierownika Okręgu Hodowlanego Kieleckiej Izby Rolniczej w Piotrkowie.

Odezwa znów zwraca rolnikom uwagę na ogromnie szkodliwą chorobę ziemniaczaną t. zw. raka ziemniaczanego. Choroba ta występuje na bulwach kartofli i na pędach podziemnych w formie narośli podobnych do kalafiorów mających wygląd brudnej gębczastej masy.

Choroba ta, której szczegółowy opis zawiera specjalna broszura, niszczy kartofle, zaraża glebę na przeciąg lat 10 i 12 uniemożliwiając uprawę ziemniaków lub zmniejszając ich plenność.

W celu zwalczania tej choroby poleca się rolnikom pilne zwracanie uwagi w czasie kopania i wzywa się zainteresowanych by spostrzeżenia swoje w tej sprawie oraz okazy podejrzane o raka ziemniaczanego przedkładali do zbadania Agronomowi Powiatowemu (Starostwo) lub upoważnionym rolnikom na przedmieściach miasta lub też członkom Komitetu Wyżywienia.

Za kradzież 6 miesięcy więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie stanęli Jan Bobrowski (lat 18), Władysław Edyk (lat 22) i Stanisław Gal (lat 21) wszyscy z Piotrkowa. Wymienieni w dniu 6 maja b.r. dostali się na dach jednej z posesji przy ul. Świerczewskiej, skąd przez dymnik dostali się na strych i skradli tam na szkodę Józefa Majchera półszory ze skóry barankowej wartości 3,000 zł.

Policja, po zameldowaniu o kradzieży, szybko sprawców wyśledziła, półszory odebrała, zaś Sąd Okręgowy po przeprowadzonej rozprawie wymierzył wszystkim kary po 6 miesięcy więzienia.

Rolniku hasło Twoje to SIEW

Z treści 5-go numeru „Siewu": Reorganizacja polskich ubezpieczeń społecznych — „Grunt się nieprzejmować..." — Podkrakowskie grodzisko Tyniec — Wierszyki i listy robotników polskich z Rzeszy — Zarządzenie o ustaleniu cen na zboże — Jesienna uprawa roli — Powieść „Świadek z za grobu — palec Boży".

Cena prenumeraty miesięcznej tylko 1 złoty.

Zamówienia na prenumeraty przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe. Pisząc do Redakcji skieruj list Twój pod: KRAKÓW, Skrz. pocztowa 554

CIEŚLI wykwalifikowanych przyjmie Przedsiębiorstwo Budowlane J. W. Szymkowiak, Częstochowa, Kilińskiego 16. 3450

DWA pokoje z kuchnią — wygody — do wynajęcia. Wiadomość: Augustyna 2 u gospodarza. 3451

FILATELIA Aleja Kościuszki 25, II piętro, front. Kupuje znaczki z obecnej i dawniejszej korespondencji oraz zbiory. 3490

PIELĘGNIARKA z dobrymi świadectwami, zna jęz. niemiecki, poszukuje posady do dzieci w prywacie, lub w szpitalu. Łaskawe wczesne oferty „Kurier" pod „Sumienna". 3457

POTRZEBNA zaraz służąca z gotowaniem. Zgłoszenia II Aleja 29 — Sklep tapet. 3458

ZGUBIONO książeczkę żywnościową na nazwisko Wojtera Marian. 3459

ZGUBIONO kartę przemysłowo-podatkową nr. 4247, na nazwisko Herman Parasol, Aleja 28. 3454

Obiady od 50 gr. III Aleja 53, m. 5. 3455

Telepata Jasnowidz Romali
przepowiada przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. — Wyświetla wszelkie sprawy życiowe,
a także o osobach zaginionych.
W transie odgadnię imię, nazwisko, rok urodzenia. Zamiejscowym odpowiadam listownie. Pisząc załącz znaczek pocztowy na odpowiedź. Częstochowa, III Aleja 79, I piętro, m. 5. 3451

Tu sprzedasz — Tu kupisz
Sklep Komisowy „Wszystko"
Ubrania, bieliznę, palta, obuwie, maszyny, wagi i różne rzeczy. Rynek Narutowicza 33 (Zawodzie). 0,926

Unieważniam
skradzione świadectwo dojrzałości wyd. przez I gimn. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie i metrykę urodzenia na nazwisko Stanisław Baranowski.

WYNAJMĘ pianino. Zgłoszenia Rynek Wieluński 37, Achmatowicz, od godz. 12—14-ej. 3453

Zakład ślusarski
II Aleja 20, przyjmuje wszelkie roboty budowlane i wodociągowe. 0,837

Tygodnik ilustrowany
7 DNI
Nr 21 zawiera m. in.: Jesienne łowy, Pamiętnik starej panny, Sklep króla Michała, Tajemnice Czarnego Morza, Dziewczęta z Ohara, recenzje teatralne, zdjęcia aktualne.

NIE MA JUŻ W ŚWIECIE SYMPATII DLA ANGLII

Pisarz urugwajski analizuje zerwanie angielsko-francuskie

Montevideo, 26 września. — „El Debate" publikuje wywiad z urugwajskim pisarzem Alcaros Vasseur, który miał sposobność gruntownie poznać Europę w czasie swej długoletniej służby dyplomatycznej. Nie ulega wątpliwości — oświadczył Vasseur — obecny konflikt jest nie tylko epizodem wojennym, ale stanowi on także załamanie się zgrzybiałego świata i jego cywilizacji, które grzebie pod sobą całe narody. Europa patrzy na załamanie się Francji, jako na skutek zawodu, sprawionego przez Anglię, która na skutek tego wzięła na siebie odpowiedzialność za wciągnięcie Francji w samobójczą wojnę. Zawód sprawiony przez nie nadesłanie pomocy angielskiej oraz wycofanie się wojsk angielskich spowodowały klęskę we Flandrii. Francja pozwoliła sobie narzucić wolę Anglii, jednak uległa pierwszemu atakowi niemieckiemu. Kto przeżył tragedię Francji, ten nie może czuć już jakiejkolwiek sympatii do Anglii.

Vasseur opisuje następnie obszernie wzorowe zachowanie się wojsk niemieckich, które nazywa on sprawcami załamania się Francji. Duch koleżeństwa w armii niemieckiej pomiędzy oficerami i szeregowcami jest wyborny. Wszystkich ożywia wspólna idea i użycza im nadzwyczajnych sił. Karność i ochota do boju są świetne. Naród niemiecki w twardej pracy stworzył silne, skromne i pracowite pokolenie, a zwyciężają tylko takie narody, obdarzone zdecydowaną wolą. Vasseur uczynił przy tym porównanie z wygodnym życiem bogatych narodów.

ZESTRZELENIE 18 SAMOLOTÓW BRYTYJSKICH

Wielokrotne ataki na ważne obiekty wojskowe w południowej Anglii

Berlin, 26 września. — W ciągu wtorku niemieckie samoloty bojowe podejmowały wielokrotne ataki na ważne obiekty wojskowe w Anglii południowej. I tak skutecznie obrzucono bombami doki w Tilbury oraz fabrykę samolotów w Southampton. Doszło przy tej sposobności do szeregu walk powietrznych, podczas których, według nadeszłych dotychczas meldunków, zestrzelono 18 samolotów brytyjskich; jeden samolot niemiecki zaginął.

CZY DALSZE JEDNOSTKI FLOTY ANGIELSKIEJ WYRUSZYŁY PRZECIW FRANCUZOM?

Krążownik, 4 kontrtorpedowce i 2 łodzie podwodne wypłynęły z Gibraltaru

Madryt, 26 września. — W cieśninie morskiej Gibraltaru zaobserwowano we wtorek po południu eskadrę angielską, składającą się z jednego krążownika, 4-ch kontrtorpedowców i 2-ch łodzi podwodnych, która z kursem na Atlantyk skierowała się ku południowi. Przypuszcza się, że wymienione jednostki floty angielskiej mają być użyte przeciw koloniom francuskim.

—o—

W kilku wierszach

Tydzień rozstrzygający dla Hiszpanii. — Dzienniki madryckie w związku z zakończeniem niemiecko - rzymskich rozmów w stolicy Włoch i wizytą hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych w Berlinie piszą, że ubiegły tydzień posiadał decydujące znaczenie dla wbudowania Hiszpanii do systemu politycznego nowej Europy. Tydzień obecny będzie stanowił uzupełnienie tego dzieła.

Totalistyczna reorganizacja Afryki. — Włoski minister kolonii Teruzzi oświadczył w radio włoskim, że jego rozmowy w Niemczech były poświęcone w zupełności totalistycznemu nastawieniu reorganizacji Afryki, która stanowi filar krańcowy dla dzieła nowego uporządkowania Europy.

Z Londynu do Nowego Jorku. — 27 największych angielskich towarzystw ubezpieczeniowych przeniosło swe siedziby z Londynu do Nowego Jorku.

Nowe angielskie odznaczenie dla osób cywilnych. — Król Jerzy angielski zapowiedział w jednej ze swych ostatnich mów radiowych, wydanie nowego odznaczenia dla osób cywilnych, mianowicie Krzyż Jerzego.

Angielskie dostawy broni dla „czerwonej" Hiszpanii. — Włoski dziennik „Tevere" publikuje na swych łamach list Churchilla z 26 stycznia 1937 r. skierowany do szefa ówczesnej „czerwonej" Hiszpanii Negrina, z którego okazuje się, że obecny premier brytyjski osobiście zajmował się dostawami broni dla przeciwników generała Franco i na tych dostawach robił doskonałe interesy.

Ścigacze — nowa broń morska

W wojnie nowoczesnej straszną bronią obok lotnictwa i łodzi podwodnych, są ścigacze morskie. Dowiodły tego ostatnie wydarzenia w Kanale La Manche i na Morzu Śródziemnym. Jeszcze

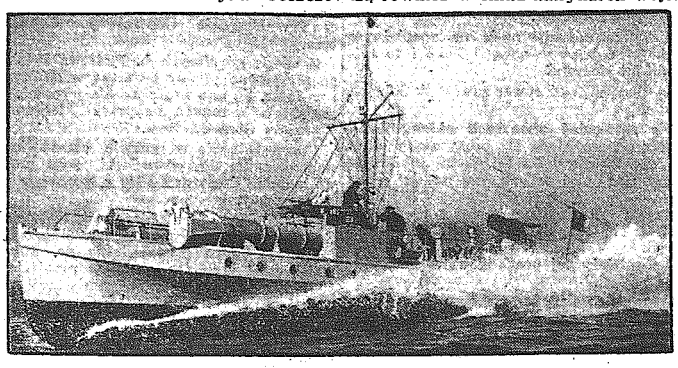

Niemiecki ścigacz

niedawno opinia publiczna nie wiedziała nic o istnieniu tej groźnej broni, lub też nie zdawała sobie sprawy z jej bojowego znaczenia.

Ścigacz — to mały, lekki, zwrotny statek, zaopatrzony w silne motory. Jego pojemność wynosi od 10—40 ton, Uzbrojenie ścigaczy stanowią dwie lub 3 wyrzutnie torpedowe, kilka torped, karabin maszynowy lub mało kalibrowe działko przeciwlotnicze; jak również bomby wodne do walki z łodziami podwodnymi. Posiadają one często aparaty do wytwarzania sztucznej mgły, jako zasłony dymnej. Zasadniczo rozróżnia się dwojakiego rodzaju ścigacze: lekkie i delikatnie budowane, nadające się do operacyj na wodach spokojniejszych. Tego rodzaju ścigaczy używa się we Włoszech, Anglii i Francji, natomiast niemieckie ścigacze — będące ich drugą odmianą — są o wiele silniej budowane, bardziej odporne i wytrzymałe na podróże dalekomorskie.

Właściwości ścigaczy wykryto w związku z doświadczeniami, nabytymi w czasie wojny światowej. Pierwszym, przekonywującym o ich wartości momentem było storpedowanie pancernika „Wien" w r. 1917 przez ścigacze włoskie, potem storpedowanie drugiego pancernika w r. 1918 na Adriatyku. Morze Adriatyckie i wody okalające półwysep apeniński są dogodnym terenem walki dla ścigaczy z powodu małej fali i szybko przechodzących burz morskich. W czasie wojny światowej wybudowały Włochy 300 ścigaczy, które były używane nie tylko do niszczenia łodzi podwodnych, ale również do torpedowania większych jednostek wojennych.

Anglia i Niemcy używały również ścigaczy w wojnie światowej, a po wojnie zostały one włączone do składu marynarek wojennych z mniejszym lub większym zastosowaniem.

Na początku obecnej wojny posiadały Włochy ponad 70 ścigaczy o wyporności od 12—36 ton i o zanurzeniu 1 m. oraz o załodze w sile 10 marynarzy. W porównaniu z innymi są włoskie ścigacze najszybsze. Ich szybkość dochodzi do 50 mil morskich na godzinę. Ścigacze francuskie są wprawdzie nieco mniejsze, mieszczą poniżej 10 osób załogi i osiągają około 45 mil morskich. Ścigacze wchodzą również w skład marynarek wojennych Stanów Zjednoczonych i Japonii. Nie mają one jednak większego zastosowania, ponieważ do akcji bojowej na Oceanie nie nadają się.

Z końcem ub. roku Anglia posiadała 50 ścigaczy pojemności 18—30 ton, które rozwijają szybkość do 45 mil morskich i posiadają załogę od 6—10 marynarzy.

Flota wojenna Rosji sowieckiej posiadać ma około 120 ścigaczy, z czego na Morzu Bałtyckim 60, na Morzu Czarnym 30, zaś na Dalekim Wschodzie 30.

Na początku wojny obecnej posiadały Niemcy 20 ścigaczy. Liczba ta jednak obecnie jest o wiele większa, a ponadto ścigacze te są przystosowane do rejsów dalekomorskich. Uzbrojenie ścigaczy niemieckich składa się z dwu wyrzutni torpedowych i karabinu maszynowego, zaś załoga liczy 15 marynarzy.

Jeżeli chodzi o rozwój tego rodzaju broni morskiej, to zmierza się w kierunku zwiększenia szybkości ścigaczy przy równoczesnym poprawieniu ich zdolności żeglarskich, i utrzymaniu zarówno małego zanurzenia, jak i pojemności. Najnowocześniejsze ścigacze zdolne są przeprowadzić wyprawy na odległość 600 mil morskich.

Ich głównym terenem operacyjnym są przestrzenie o ściśle ograniczonej odległości, a więc zatoki i cieśniny, wody przybrzeżne itp. Nadają się one nie tylko do akcji przeciw łodziom podwodnym, ale również do niespodziewanych ataków torpedowych na nieprzyjacielskie okręty wojenne, przedstawiające wielką wartość bojową. Znaczna szybkość, zwrotność i drobna sylwetka ochrania ścigacze nawet w dzień, bowiem są one trudne do trafienia przez artylerię, ponieważ stanowią zbyt mały cel.

Przy współdziałaniu z lotnictwem o zmierzchu lub o świcie mogą ścigacze z powodzeniem przeprowadzać swą akcję. Niezbyt wysoka wartość materialna i stosunkowa nieliczna załoga pozwalają na masowe użycie ścigaczy w walce. Budowa ścigaczy trwa na ogół szybko i wyszkolenie personelu nie wymaga zbyt długiego czasu. Komendanci i załoga ścigaczy muszą być przepojeni chęcią walki i zwycięstwa.

Obecna wojna wykazuje, że istnieją możliwości użycia ścigaczy jako broni w walce ze statkami handlowymi, przewożącymi kontrabandę. Mogą być również z powodzeniem użyte do walki z łodziami podwodnymi, zmierzającymi do wyniszczenia przywozu zamorskiego przeciwnika, a równocześnie do pilnowania własnej żeglugi przybrzeżnej. W pierwszych początkach wojny stosunkowo nie wiele słyszało się o ścigaczach, chociaż większa ich liczba stała gotowa do obrony wybrzeży Morza Bałtyckiego i Morza Północnego przed nalotami nieprzyjacielskimi. Wspierały one akcję wojny handlowej na morzu.

Dopiero w okresie okupowania Norwegii brały ścigacze wybitny udział. Toczyły one szereg bitew przy zajmowaniu portów norweskich i były wysyłane do akcji przeciw norweskim okrętom wojennym, wreszcie przy transportowaniu transportów żywności w czasie wielkiego marszu wojsk niemieckich na północ. Ścigacze niemieckie brały udział również w operacjach większych jednostek morskich. Równocześnie z ofensywą niemiecką ścigacze pełniły specjalną służbę, odcinając odwrót Anglików, wycofujących się do Anglii.

W czasie wielkiej bitwy we Flandrii ścigacze zatopiły torpedowiec pod Dunkierką, zaś w czasie od 10 maja do 24 lipca zniszczyły 6 nieprzyjacielskich torpedowców, 2 łodzie podwodne, jeden krążownik pomocniczy, 2 statki transportowe, 2 statki handlowe uzbrojone i jeden samolot.

Zadaniem ścigaczy po kapitulacji Francji była walka z angielskimi okrętami handlowymi, przy czym ofiarą ich padło wiele morskich jednostek handlowych.

Większe nieprzyjacielskie statki wojenne były niszczone przy pomocy torped, natomiast mniejsze przy użyciu granatów. Jak strzała śmigłe ścigacze napadają swe ofiary, nie zważając nieraz na przewagę przeciwnika, na niebezpieczeństwo artylerii nieprzyjacielskiej z pokładów zarówno statków wojennych jak i handlowych. Niesłychanie zwrotne, gotowe w każdej chwili do walki potrafią ścigacze w czasie jej trwania zniknąć niepostrzeżenie w sztucznej mgle. W tych warunkach ścigacze stały się potężną bronią.

Dzielną musi być załoga ścigaczy; gra bojowa wymaga bowiem błyskawicznej decyzji, niezwykłej energii i pokonywania wysiłków. Po uciążliwej i trudnej wyprawie morskiej załoga ścigaczy oddaje się błogiemu wypoczynkowi w portach macierzystych. Służba ścigaczy wymaga od ludzi poważnej wytrzymałości i zaciętości, znamionującej prawdziwych wilków morskich.

Kanał La Manche i wschodnie wybrzeże Anglii jest obecnie terenem działalności ścigaczy. Arteria Wielkiej Brytanii — droga do wysp brytyjskich — odczuwa potężne uderzenie niemieckiego oręża.

Poza łodziami podwodnymi i samolotami przystąpiła do walki nowa i potężna broń: ścigacze, których torpedy niosą przeciwnikowi śmierć i zniszczenie.

Oto jak respektuje Anglia prawo samostanowienia narodów!

Dzienniki hiszpańskie piętnują zbójecki napad na Dakar

Madryt, 26 września. — Dzienniki madryckie w sposób niezwykle ostny piętnują napad Anglików na Dakar, oceniając ten fakt jako nowy przejaw pirackiej natury angielskiej. Dziennik „ABC" zamieszcza artykuł wstępny, w którym pisze o niesłychanej perfidii Anglików zarówno w wypadku napadu na Oran jak i ostatnio na Dakar. Kiedy bowiem w pierwszym wypadku liczono się z klęską, której winę Anglia musiała wziąć na swoją głowę, to w ostatnim wypadku widoczny jest opracowany drobiazgowo plan napadnięcia ważnych terenów Afryki, aby je w krótkiej drodze zrabować. „Tak oto respektuje Anglia prawo samostanowienia narodów!" Anglia nie uznaje żadnych skrupułów i depcz prawo stopami! Nie pozostało już nic z tych zasad demokratycznych, których frazesy brzmią na ustach Anglików, z tych zasad którym na imię „Wolność". Jeśli narody nie są dostatecznie uległe, to się je „wykańcza" strzałami armatnimi. Dakar jest pouczającym tego dowodem".

Dziennik „Ya" oświadcza, że w wypadku w Dakar Anglia jeszcze raz wykazała, że hołduje tym samym metodom walki, mianowicie, iż posługuje się obcymi żołnierzami dla swych własnych celów.

PROKLAMACJA DR HACHY

Co zyskają Czesi na włączeniu do niemieckiego obszaru celnego?

Praga, 26 września. — Czasy małych państw, zdaniem prezydenta Protektoratu Czech i Moraw dr. Hachy, minęły bezpowrotnie. Prezydent oraz rząd Protektoratu z okazji włączenia Protektoratu do niemieckiego obszaru celnego wydali proklamację, która stwierdza m. i. co następuje: „Doniosłe wydarzenia ostatnich czasów wykazują, że istnienie suwerennych państw małych narodów należy do przeszłości. Na miejsce małych narodowych, karłowatych państewek powstały wielkie jednostki terytorialne, które biorą pod swoją ochronę mniejsze narody. Nasz naród był pierwszym, który zrozumiał tę prawdę historyczną i bez zastrzeżeń wstąpił w skład Państwa Wielkoniemieckiego."

„Dzięki zniesieniu granicy celnej — jak głosi dalej proklamacja — Czesi będą mogli korzystać z tych wszystkich udogodnień, jakie nastręcza wielkość terytorialna Państwa Niemieckiego swoim obywatelom. Porty morskie Niemiec staną się odtąd naszymi portami. Alpy Marchii wschodniej będziemy mogli nazwać naszymi górami, a nowe tereny, pozyskane przez Państwo Niemieckie po zwycięskiej wojnie przynosić będą korzyści także naszemu życiu gospodarczemu."

„TEMPO" — podłogi jak lustro!

Drogi wodne i ich znaczenie

Niewątpliwie niezmiernie ważnymi czynnikami, zbliżającymi do siebie narody i państwa, — rozwijającymi gospodarcze, polityczne i kulturalne znaczenie krajów, są środki porozumienia wzajemnego — drogi komunikacji.

Rozróżniamy drogi lądowe i wodne. Niewątpliwie każdy zresztą zauważy, że drogi wodne łatwiejsze są do wykorzystania i bardziej opłacalne, niż drogi lądowe. Dlatego też każde państwo wraz z postępem swojej kultury i bogactwa stara się, aby ułatwić sobie wzajemną wymianę handlową ze swymi sąsiadami. Pomocą w tym jest sieć dróg wodnych i odpowiednia jej rozbudowa.

Największe znaczenie w Europie ma i mieć będzie połączenie drogą wodną Morza Północnego i Bałtyckiego z Morzem Czarnym. Przy wzrastającej wymianie towarów między zachodem i wschodem Europy, przy jednoczesnym i pomyślnym rozwoju stosunków handlowych, sieć spławnych rzek i środków transportowych w Europie środkowej jest zagadnieniem o doniosłym znaczeniu.

Przeciążenie ruchu kolejowego przy wymianie handlowej wskazuje na to, że należy szukać gdzie indziej możliwości transportowych.

Rzeki: Wisła, Prypeć, Niemen i Dniestr z dopływami mogą być niewątpliwie lepszymi pośrednikami porozumienia, aniżeli drogi żelazne. Spławność tych rzek jest stosunkowo dość duża, przydatność jednak do żeglugi niewielka. Dotychczas drogi wodne były zaniedbane — żadna rzeka nie była w całości uregulowana. Wskutek tego rokrocznie następowały powodzie, a w czasie susuchy, przerwy w żegludze.

Zły stan kanałów i rzek domaga się doprowadzenia do stanu spławnego, wymaga natychmiastowej naprawy i skierowania uwagi na możliwości, o których dawniej nie pomyślano.

Wobec gigantycznych form pracy przy budowie odpowiednich połączeń najważniejszych rzek i ich regulacji, dąży się obecnie do opanowania tych zadań komunikacyjnych, których dawniej nie doceniano. Planowa rozbudowa sieci dróg wodnych między zachodem a wschodem jest na drodze do najlepszego rozwoju. Istniejący już system kanałów, łączących Prypeć z Wisłą i Prypeć z Niemnem stanowi dwa połączenia wodne między Morzem Bałtyckim a Morzem Czarnym. Ten więc system kanałów powinien być ulepszony i naprawiony, a rzeki wchodzące w skład tego systemu uregulowane.

Obecnie, ponieważ drogi wodne są drogami handlowymi, koniecznymi do życia, przystąpiono do regulacji rzek i odbudowy kanałów. W dziedzinie spławu drzewa — (dopływy rzek przeważnie płyną przez obszary zalesione) — możliwości są nieograniczone. Jak jednak uczynić możliwą żeglugę?

Żegluga i ruch towarowy na rzekach na większą skalę zależy od odpowiedniego poziomu wody. Na stan wody w rzekach, na wahania jego poziomu wpływają oprócz klimatu, budowa geologiczna, rzeźba terenu i roślinność dorzecza. Rzeki, w których wahania poziomu wody nie są bardzo wielkie, nadają się do żeglugi. W części grupy rzek wschodnio-europejskich zbyt wielkie wahanie poziomu wody jest ich wadą, podobnie jak i długi okres zamarznięcia i kry.

Aby utrzymać stały mniej więcej poziom wody — należy rzekę uregulować. Wisła w dolnym swym biegu nadaje się do żeglugi po uregulowaniu, — w górnym zaś biegu dla 300 t. statków. Niemen jest w pewnej części już uregulowany i zdatny do żeglugi dla 600 tonowych statków. Kowno jest punktem końcowym żeglugi na Niemnie. San np., który wpada do Wisły, około 11 km od Sandomierza, spławny na długości 400 km. jest przystępny dla żeglugi na odcinku 96 km. od ujścia Wisłoki dla 100 tonowych statków.

Najważniejsze jednak znaczenie ma trójkąt dróg wodnych, gdzie łączą się trzy kanały: kanał Augustowski (Niemen—Wisła), kanał Ogińskiego (Niemen—Prypeć) i kanał Królewski (Bug—Prypeć). Trójkąt ten jest węzłem drogi wodnej z północy na południe, ze wschodu na zachód, węzłem łączącym Morze Północne i Bałtyckie z Czarnym.

Projektowana jest jeszcze jedna droga wodna, zbliżająca te morza, mianowicie: Wisła — Dniestr — Prut przez San, który zostałby zamieniony na kanał długości 137 km.

Znaczenie ruchu towarowego na drogach wodnych stale się zwiększa. (W ostatnich pięciu latach ruch towarowy na Wiśle i Sanie wzrósł 19-krotnie).

Spław drzewa nie potrzebuje specjalnych urządzeń, natomiast dla statków do załadowywania i wyładowywania towarów konieczne są porty rzeczne i to możliwie połączone ze stacją kolei żelaznej. Na Wiśle istnieją takie porty w Sandomierzu, Puławach i Płocku. Nie ulega wątpliwości, że Wisła i inne rzeki po uregulowaniu i przebudowie nabiorą jako drogi wodne znaczenia — i to pierwszorzędnego. Przewóz rud, surowców, zboża, oleju skalnego itd. ze Wschodu, nie jak dawniej przez Morze Śródziemne, ale kanałem, będącym teraz w odbudowie — Prypeć, Bug, Niemen czy Wisła — będzie łatwiejszy, szybszy i tańszy.

A zatem im więcej tych dróg, im są lepsze, tym taniej kosztuje przewóz towarów, tym większy jest dobrobyt ludności i łatwiejsza możność podróżowania. A przecież jednocześnie następuje zbliżenie się narodów i kulturalne wzajemne oddziaływanie na siebie dla dobra postępu i wielkiej przyszłości.

A czy pan o tym słyszał?..

Mumia, licząca 3,000 lat

W jednym z grobów w Peru znaleziono mumię młodej dziewczyny, ozdobioną licznymi klejnotami, ubraną w kosztowną suknię z kolorowymi koronkami. Obok zabalsamowanych zwłok dziewczyny znajdowała się torba, zawierająca przybory toaletowe. Jedno z pudełeczek służyło prawdopodobnie do przechowywania pudru, inne znowu kremu na wargi i lakieru na paznokcie. Nie brak było również i lusterka oraz nożyczek do paznokci. Bogactwo ozdób oraz kosztowne wykonanie przedmiotów wskazują na to, iż mumia jest szczątkami bogatej księżniczki z Peru.

Trzynastoletni tenor

Przed niedawnym czasem odkryto nowy talent w osobie 8-letniej dziewczynki Toti del Monte, która na przyszłość rokuje bardzo wielkie nadzieje ze względu na swój przepiękny sopran. Obecnie słyszy się znowu o odkryciu nowego talentu u 13-letniego chłopca. Dyrektor opery w Alessandrii usłyszał przypadkowo tego fenomenalnego tenora w jednej z uboższych dzielnic miasta. Na jednym z małych podwórzy śpiewał chłopczyk przy akompaniamencie gitary wyjątki z włoskich oper. Dokoła otaczała go gromada słuchaczy. Dyrektor zainteresował się dzieckiem, które nazywa się Giorgio Rebuffo, zabrał je ze sobą i poddał próbie wobec grona fachowców ze świata muzycznego. Niezwykły głos dziecka wywołał niebywały zachwyt i uznanie, zwłaszcza z powodu doskonałego wykonania wyjątków z oper: „Traviaty", „Rigoletto" itd. Głos małego Giorgio rokuje mu świetną przyszłość.

Punktualny muzyk

Kompozytor Lehar otrzymał pewnego dnia zaproszenie do domu bardzo znanego fabrykanta w Wiedniu. Zaproszenie kończyło się uwagą: „Moja żona zagra Pańskie kompozycje, moja córka też je zaśpiewa, a o godzinie 9-ej zasiadamy do kolacji..."

Lehar przesłał przez służącego taką odpowiedź: „Dziękuję, będę punktualnie o godzinie 9-ej u Państwa".

Nie ma na świecie

— kobiety tak brzydkiej, której by się nie zdawało, że jest piękną —

— męża tak kochającego, który by się nie sprzeniewierzył żonie —

— aktora tak utalentowanego, ażeby nie był zarozumiały —

— krytyka tak bezstronnego, ażeby nie gryzł swoich przyjaciół —

— panny tak niewinnej, żeby nie była zalotną —

— literata tak zdolnego, ażeby dla dobra literatury kochał swoich współpracowników.

Z WARSZAWY

Obowiązek zgłaszanie zapasów futer do 30 września przez kuśnierzy i przedsiębiorców kuśnierskich

Wydział Gospodarki przy Urzędzie Szefa Okręgu Warszawskiego wydał zarządzenie o gospodarowaniu futrami, na podstawie którego przymusowy związek futrzany w Warszawie przy ul. Królewskiej został uznany za obowiązujący związek dla wszystkich kuśnierzy i handlarzy futrami w okr. warszawskim. Wszyscy kuśnierze i zawodowi przedsiębiorcy posiadający gotowe i nieskonfiskowane wyroby futrzane powinni do dnia 31 września b.r. zgłosić za pośrednictwem przymusowego związku wszystkie swoje zapasy futer. Obróbka i przeróbka futer może odtąd odbywać się tylko na podstawie zezwolenia. Wniosek o udzielenie zezwoleń należy kierować do przymusowego związku futrzarzy a rozstrzyga je Wydział Gospodarki przy Urzędzie Szefa Okręgu. Sprzedaż jakichkolwiek wyrobów futrzanych jest zakazana do czasu udzielenia zezwoleń i wydania specjalnego obwieszczenia. Noszone wyroby futrzane mogą być sprzedawane tylko przez sklepy kuśnierskie, posiadające na to zezwolenie.

Zabił w sporze o miedzę

Na drodze polnej między gruntami rodziny Góralów i Bobińskich w Marysinie pow. Siedlce powstała sprzeczka między 28-letnim Feliksem Góralem i Aleksandrą Bobińską na tle przepędzania bydła przez Górala. W toku kłótni Góral uderzył kołkiem po głowie Bobińską powodując załamanie czaszki i śmierć.

Wyrokiem sądu okręgowego w Siedlcach Feliks Góral skazany został na 2 lata więzienia.

Obecnie sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym w Warszawie, który wyrok I instancji zatwierdził w całej rozciągłości.

Okradała chlebodawcę z namowy przyjaciela

Jerzy Wickenhagen ziemianin zameldował policji o systematycznej kradzieży pieniędzy. Policja aresztowała pod zarzutem kradzieży służącą poszkodowanego Stanisławę Kitównę, która przyznała się częściowo do winy, twierdząc że skradła tylko 200 zł., gdy Wickenhagen oblicza swe straty na około 3 tys. złotych. W toku dalszego dochodzenia Kitówna zeznała, że pieniądze wręczyła Czesławowi Biesiadzie, z którego namowy rzekomo działała. Biesiadę również aresztowano.

Olbrzymia łuna nad Wolą

Przy ul. Wolskiej 25 wynikł groźny pożar w garażu właściciela zakładu pogrzebowego Stanisława Grabowskiego. W czasie włączania silnika w autokarawanie powstałe iskry spowodowały zapalenie się wydzielających się oparów materiałów pędnych. W chwili potem nastąpiły wybuchy 5 baniek z benzyną, a płomienie rozszerzyły się na cały drewniany garaż.

Ogień napotkawszy łatwopalny materiał z błyskawiczną szybkością ogarnął dwa karawany konne, zapasy benzyny, smarów i olejów, kilkanaście gotowych trumien oraz zapasowe koła i opony samochodowe. Płomienie przeniosły się na sąsiedni drewniany budynek, mieszczący skład opałowy Anny Frączykowej oraz na sklep Lejby Meinla, które padły pastwą pożaru.

Ponieważ płomienie sięgały aż powyżej 3 piętra, w obydwu sąsiednich domach wynikł popłoch wśród licznie zamieszkałych lokatorów, którzy zaczęli wynosić z zagrożonych mieszkań rzeczy na podwórze lub na ulice.

Po przybyciu IV i I oddziałów straży pożarnej i dzięki energicznej i sprawnej akcji, sytuację wkrótce opanowano.

W czasie gaszenia, które trwało przeszło 2 godziny, przy ratowaniu zagrożonych mebli zostali poparzeni lokatorzy domu Staszica 4: Józefa Słupska, Feliksa Kropidłowska oraz dozorca tego domu J. Brzmirski.

Pod porządkiem i bezpieczeństwem mienia czuwała policja, aby złodzieje korzystając z zamieszania i popłochu nie dopuścili się kradzieży wyniesionych na podwórze i ulicę rzeczy. Ogólne straty wynikłe wskutek groźnego pożaru wynoszą około 40 tysięcy zł.

ZE ŚLĄSKA

Oszustki przykładnie ukarane

Przed sądem w Katowicach stanęły: Maria Wower i Elżbieta Kanicek oskarżone o dokonanie wspólnie oszustw przez fałszywe przedstawianie swych możliwości i „stosunków".

Obie oskarżone odwiedzały cały szereg mieszkań i gospodyniom domów proponowały dostarczenie z Protektoratu lub Gubernii Generalnej różnych przedmiotów i artykułów spożywczych jak np. kawy, drobiu a następnie futer, dywanów i t. p. W całym szeregu wypadków oskarżone pobierały zaliczki wynoszące, zależnie od zamówienia od 5 Rm. do 200 Rm.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd ogłosił wyrok, skazujący Marię Wower na rok i sześć miesięcy ciężkiego więzienia a Elżbietę Kanicek na dwa lata ciężkiego więzienia.

Skazanie fałszerza

Przed sądem w Bielsku stanął 35-letni Adolf Matlak, oskarżony o sfałszowanie zezwolenia na zakupno towaru. Matlak otrzymawszy zezwolenie na kupno 3 kg. kakao sfałszował dokument, przerabiając w nim cyfry na 300 kg. cukru. Oczywiście fałszerstwo wyszło na jaw jeszcze przed dokonaniem transakcji a za swój oszukańczy czyn Matlak otrzymał karę 6 miesięcy więzienia.

Gospodarstwo warzywne w Terespolu

Wytwarzanie zapasów konserw jarzynowych

Kraków, 26 września. — Istnienie wystarczających zapasów konserw jarzynowych jest rzeczą bardzo ważną w okresie braku jarzyn świeżych, jak wiadomo, zawierających potrzebne organizmowi ludzkiemu witaminy. I w tej dziedzinie czynione są w Generalnym Gubernatorstwie wysiłki w kierunku osiągnięcia samowystarczalności. Z tego też względu na uwagę zasługuje przedsiębiorstwo wytwarzające konserwy jarzynowe nie tylko w dostatecznych ilościach, ale równocześnie pierwszorzędnej jakości.

Tego rodzaju instytucją jest plantacja i wytwórnia konserw ogórków, będąca własnością Generalnego Gubernatorstwa i znajdująca się w Terespolu nad Bugiem. Istnienie tej wytwórni zawdzięczać należy inicjatywie starosty powiatowego w Białej Podlaskiej, który w czasie jednej z odbywanych inspekcji swego powiatu w Terespolu został przez ludność miejscową poinformowany o prowadzonej tam i na wielką skalę zakrojonej produkcji ogórków. Przedsiębiorstwo to, położone na terenie rozwidlenia Bugu, prowadzone ongiś przez żydów, którzy je opuścili, przedstawiało obraz fatalnego zniszczenia i ruiny; pozostało natomiast kilka tysięcy beczek kwaszonych ogórków, które czekały na konsumentów. Budynki fabryczne znajdowały się w stanie częściowego zniszczenia, zaś klepki na sporządzanie beczek spalone. Uznając wartość i celowość istnienia przedsiębiorstwa, starosta powiatowy poczynił odpowiednie starania, które doprowadziły do jego uruchomienia. Przede wszystkim więc powierzono kierownictwo w fachowe ręce i postarano się o potrzebny kapitał. W ten sposób udało się pokonać trudności i wytwórnię uruchomić.

Symbol jesieni

Nadchodzi jesień. Smutne, ponure dni zbliżają się ku nam nieubłaganie. Długie wieczory, szare nastrojowe godziny, plusk deszczu dzwoniącego o szyby. Kończy się lato. Czasem chłodny wiatr załopoce i zahuczy w kominie. Nadchodzi jesień.

Ostatnie ciepłe, słoneczne dni. Kwiaciarki sprzedają kwiaty. Piękne różnokolorowe wiązanki. Pojawiają się pierwsze wrzosy. Wrzos — kwiat leśny królewicz obok wspaniałych pęków ogrodowych kwiatów. Małe, zielone gałązki, poobleplane czerwono-liliowymi kulkami. A jednak... Coraz częściej spotyka się ludzi niosących bukieciki wrzosu. Dlaczego?

Las...

Zachodzące słońce purpurowym blaskiem oświeca wierzchołki sosen. Wiatr porusza gałęziami, które śpiewają jesienną pieśń. Pieśń lasu. Czasem ptak jakiś zakrzyknie, czasem żabi chór się odezwie, potem cisza. A pod stopami wędrowca panuje wszechwładny wrzos. Cały las zda się być liliowym kwieciem.

Czerwień zachodu, połączona z fioletem kwiatów stwarza piękną dla oka harmonię. Stwarza tajemnicę. Wrzosowiska. Co drzemie w ich wnętrzu?

Siadamy na zwalonym pniu. Pod stopami fioletowy dywan zda się zapraszać do wypoczynku. Skorzystamy z tego. Zarzuciwszy ręce pod głowę, wpatrzeni w zachód, zapadamy w zadumę. A wrzos kołysany lekkim podmuchem opowiada nam baśń. Jesienną baśń.

Słońce zaszło. Wrzosowiska ściemniały, jakby zasnęły. I nam czas wracać. Zabieramy ze sobą bukiecik wrzosu. Stawiamy w wazoniku na stole. Patrzymy w szare jesienne godziny. Przypominamy wrzosowiska i mamy wrażenie, że znów jesteśmy otoczeni fioletem. Słyszymy znów baśń wrzosowisk. Jesienną baśń.

Kanał Sueski — arteria serca Imperium

Główna kwatera włoskiej siły zbrojnej donosi krótko:

„Nasze oddziały lotnicze bombardowały bazy lotnicze w Aleksandrii i przeleciały mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych ponad Kanałem Sueskim pomiędzy Port Said a Ismailia. Rzucono przy tym bomby na wylot północny Kanału i pojazdy kolejowe z Alkantary, łączące Egipt z Palestyną."

Uroczyste otwarcie Kanału nastąpiło dnia 18 listopada 1869, o godz. 8,37 rano. Pod prawdziwym egipskim niebem z wielką uroczystością i przepychem, urządzonym przez Khedywa Ismaila, w obecności przedstawicieli różnych mocarstw wjechało pięćdziesiąt statków do nowootwartego Kanału. Charakterystycznym zjawiskiem był wówczas jeden statek angielski nie należący do zaproszonych gości, który wiózł kable dla Suezu, chcąc przy sposobności coś zarobić w myśl praktycznego sposobu postępowania synów Albionu.

Od tych uroczystości niemal rozpoczęły się już intrygi Anglii z racji nowego połączenia Morza Śródziemnego z Czerwonym.

Pomysł Lesseps'a połączenia obu tych mórz kanałem nie był właściwie pierwszym. Król perski, Dariusz, rozpoczął już budowę przed 2400 laty — prace trwały 800 lat, kosztowały życie 120.000 niewolników, jak twierdzi Herodot. Cesarz Tracjan kazał poprawić dzisiejszy Kanał Sueski, ale po pewnym okresie używania zburzono urządzenia.

Myśl przebicia ziemi podał w r. 1671 Leibnitz, a Lessèps przeprowadził prace według planów austriackiego obywatela Alojzego von Negrelli, który zmarł przed rozpoczęciem robót.

Według dzisiejszego stanu Kanał Sueski posiada 170 km długości, 120 m szerokości, a głębokość jego wynosi od 12 do 13 m. Rozpoczyna się od Port Said i ciągnie do Suezu, od którego przybrał swą nazwę, łącząc się tam z Morzem Czerwonym. Swe wielkie znaczenie zawdzięcza Kanał wydatnemu skróceniu drogi, które wynosi 4.300 mil morskich, czyli 14 dni jeżeli chodzi o przestrzeń między Plymouth a Bombay, między innymi punktami czy to odnosi się do imperium angielskiego czy włoskiego, skrót przez Kanał jest niesłychanie wielki, bo dochodzi nawet i do 8.310 mil morskich.

Rząd angielski kpił i szydził z projektu Lesseps'a, uważając sam projekt za niemożliwy do zrealizowania, jego zaś za oszusta pragnącego dorobić się przy tej okazji majątku.

Jedynie „Times" wiedziony nieomylnym instynktem pokładał wielkie nadzieje w tego rodzaju przedsiębiorstwie: „O ile budowa zostanie urzeczywistniona, Kanał w pierwszej linii będzie brytyjskim, i odegra wielką rolę w handlu brytyjskim."

Los przejścia Kanału pod władzę Anglii był nieunikniony. Już w roku 1839 zdobyła ona Aden u wylotu do Morza Czerwonego, a w 18 lat później uzyskała wyspę Perim w Bramie Łez. Bramę wejściową do Morza Śródziemnego zdobyła Anglia dopiero w roku 1704, a Maltę wytargowano w r. 1800. Z chwilą przynoszenia pierwszych zysków objęła Anglia zarząd nad wyspą Cypr.

Londyn zapomniał, że w żadnej mierze nie przyczynił się środkami finansowymi do budowy Kanału, intrygował natomiast, ile tylko można było, a dopiero z chwilą otwarcia wystosował list z gratulacjami do Lesseps'a, pełen arogancji brytyjskiej i przebiegłości.

Kanał Sueski był własnością towarzystwa akcyjnego Universelle du Canal maritime de Suez, którego akcje spoczywały w większej części w rękach francuskich. Khediv Ismail posiadał 177 tys. sztuk. Uroczystości kosztowne pochłonęły miliony, a jego działalność budowlana zniszczyła resztę.

W sześć lat po otwarciu Kanału Sueskiego pisał pierwszy żydowski prezydent ministrów Disraeli do swej królowej:

„Wymaga tego autorytet i potęga Waszej Wysokości, ażeby Kanał Sueski w tych krytycznych i dla życia ważnych czasach należał do Anglii." Siedem dni później za pośrednictwem domu Rotszylda zakupiono na rzecz Anglii cały pakiet akcyj Ismaila. I od tego czasu rozpoczyna się zależność i poddaństwo Egiptu, który padł ofiarą jako zdobycz angielska. A było to w r. 1875. Akcje te nie wystarczyły, o tym przekonano się już w siedem lat później.

Londyńskie City dobijało się odtąd o te wartościowe papiery przynoszące bajeczne dywidendy, a dzielni imperialiści zostali wynagrodzeni znakomitymi stanowiskami w zarządzie towarzystwa akcyjnego.

Kanał Sueski jest nerwem karku Anglii, łączącym jej stos pacierzowy z mózgiem. Znaczenie jego dla imperium włoskiego nie jest bynajmniej mniejsze, ze względu na najszybsze i ważne połączenie wschodniej Afryki z krajem macierzystym. Okazało się to w okresie wojny abisyńskiej, w czasie której City ciągnęła olbrzymie korzyści za transporty, a dywidendy dochodziły do niebywałej wprost wysokości.

Włoskie bomby padły już na Port Said, angielskie wojenne i handlowe okręty na Morzu Czerwonym były również bombardowane, Anglia straciła Somali, a Aden stał się celem ataków Asma Azzura. Port Sudan nad Morzem Czerwonym zarzucono bombami, podobnie jak Aleksandrię i Marsa Matruk, które codziennie niemal nawiedzane są włoskimi samolotami. „Kark" krwawi, „nerw" jest zagrożony. Na to niebezpieczeństwo wskazał też i Churchill, a Londyn niewie, gdzie nastąpi dalsze uderzenie Włoch. Egipt uwięziony jest wbrew swej woli angielskimi posunięciami. Burze i chmury gromadzą się nad Kanałem Sueskim. Włochy walcząc przeciw przemocy angielskiej, walczą dla celów włoskich i ogólno-europejskich, t. j. by Kanał stał się tym, czym być powinien, a więc wolną drogą wodną dla wszystkich.

—o—

Jak donosiliśmy, zerwane podczas burzy balony zaporowe przeleciały z Anglii do Szwecji. — Zdjęcie przedstawia ładowanie przez żołnierzy szwedzkich jednego z balonów

UŚMIECHNIJ SIĘ...

— Czy mógłbym prosić o przydzielenie mi celi Nr 13? — pyta więzień swojego dozorcy.

— Dlaczego zależy wam na tej celi?

— Bo w niej przez długie lata siedział nieboszczyk mój ojciec.

*

— Czy pani jest zamężna?

— Nie.

— Zaręczona?

— Nie.

— W takim razie ma pani zapewne kogoś upatrzonego.

— Nie. Ojciec mówi, że mój przyszły mąż musi się znać na interesach, musi być człowiekiem solidnym i zdrowym. Mamusia mówi, że musi być skromny, pracowity i pochodzić z dobrej rodziny. Ja zaś mówię, że musi być młody, przystojny i wysportowany. Czekamy więc na tych trzech kandydatów.

*

— Dlaczego się śmiejesz, Bażgralski? Czy aby nie ze mnie?

— Nie, panie psorze.

— A cóż jeszcze oprócz tego jest śmiesznego w klasie?

*

Profesor podczas egzaminu prawniczego pyta:

— Proszę mi podać przykład skłonienia kogoś do krzywoprzysięstwa.

— Jeżeli sędzia pyta żeńskiego świadka o datę urodzenia.

PIOTR BERZINS 13)

Błękitna noc nad kasynem gry

— Raport komisarza Perkinsa. Do szefa tajnej policji. Komunikuję, że wpadliśmy na podejrzenie, iż człowiek, którego nam polecono śledzić nie jest księciem. Po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń, ustaliliśmy, że mamy do czynienia z sobowtórem księcia, faktycznie do niego bardzo podobnym. Nazywa się John Heresford. Ostatnio przebywał w Estonii. Porozumiałem się z wydziałami śledczymi sąsiadujących z nami państw i okazało się, że jest to osobnik poszukiwany za dokonanie wielu przestępstw i zbrodni. Natychmiast wszczęliśmy poszukiwania, ale niestety urwały się nam. Zostaliśmy skierowani do jednego z klubów sportowych i straciliśmy kilka dni na śledzeniu jednego z zawodników, bardzo podobnego do księcia. Po zbadaniu sprawy okazało się, że zawodnikiem tym był sam książę. W międzyczasie straciliśmy z oczu ślad sobowtóra. Niemniej jednak mamy informacje, które wskazują nam na to, że osobnik ów udał się na poszukiwanie za księżną Bagalupow. Przypuszczamy, że chodzi tu o próbę skradzenia księżnej brylantowego naszyjnika, znanego w kołach arystokracji pod nazwą „skalne łzy". Natychmiast po otrzymaniu tej informacji wysłaliśmy naszych agentów w ślad za owym osobnikiem. Nie omieszkamy donieść o wynikach naszej akcji itd. itd.

— Świetnie, — krzyknął książę, — widzi pan, panie ministrze, że ma pan pełne potwierdzenie tego, co ja mówiłem.

— Skąd jednak ten raport znalazł się w pańskich rękach?

— Prawdę mówiąc, wyjąłem go z rąk właśnie owemu Heresfordowi w chwili, kiedy podejmował go z podłogi u drzwi pańskiego apartamentu.

— Aha! Teraz rozumiem. Raport ten przyszedł dzisiaj, a mój świetny sekretarz musiał go zgubić. No to świetnie. Czego pan żąda właściwie od nas.

Sprawa jest skomplikowana. Stwierdziliśmy, że Heresford zamordował dzisiaj księżnę Bagalupow i zabrał jej naszyjnik. Niestety jednak sytuacja się tak pogmatwała, że teraz ja jestem podejrzany o dokonanie tej zbrodni. Muszę mieć kilka godzin czasu na odnalezienie tego Haresforda, gdyż inaczej zbieg okoliczności będzie dla mnie fatalny.

Minister zwolna sięgnął po słuchawkę telefoniczną. Już miał ją podnieść, gdy rzuciła się ku niemu Jenny.

— Niech pan tego nie robi, ekscelencjo. Niech pan nam pomoże. Ten pan naprawdę nie zamordował księżnej.

— Jeśli to mówi tak piękna kobieta, jak pan, to musi być to prawdą — wtrącił się do rozmowy książę. — Ale wolelibyśmy, aby pani nam dostarczyła innych dowodów niewinności pani towarzysza.

— Jedynym dowodem będzie znalezienie Heresforda.

— Tak, ale gdzie go szukać?

— Tego właśnie nie wiemy.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi. Holman i Jenny znieruchomieli z przerażenia.

— Musicie panowie nas ukryć gdzieś — wyszeptała Jenny, trzęsąc się z przerażenia.

Młody książę widocznie stał już po stronie Jenny, gdyż usłużnie otwarł jej drzwi do sąsiedniego apartamentu i milcząco wskazał drogę. Obydwoje zniknęli w ostatniej chwili, gdyż właśnie wszedł do pokoju ministra niski przysadkowaty jegomość.

— Jego ekscelencja wybaczy, że zgłaszam się o tak późnej porze, ale przyjechałem przed godziną i natychmiast chciałem zameldować się. Właśnie otrzymałem wstrząsającą wiadomość, że księżna Bagalupow została zamordowana. Tutejsze władze są już na śladzie mordercy i jego towarzyszki. Trudno mi w tej chwili było mówić na temat naszej sprawy. Pokazałem tylko odbitki zdjęć, które znajdują się w posiadaniu jego ekscelencji i komisarz prowadzący śledztwo oświadczył mi, że o zbrodnię podejrzany jest inny osobnik. Odetchnąłem z ulgą, gdyż obawiałem się, że to olbrzymie podobieństwo może narazić jego książęcą mość na jakieś nieprzyjemności.

— Czy pan nie natrafił na tego mojego sobowtóra?

— Owszem. Przed chwilą rozmawiałem z komisarzem policji i ten zaprowadził mnie do baru. Proszę się nie gniewać na mnie, ale byłem po podróży bardzo zmęczony, a przy tym miałem nadzieję, że spotkam tam jego książęcą mość. Tuż u wejścia natrafiłem na mężczyznę we fraku, uderzająco podobnego do księcia. Gdy jednak dyskretnie nachyliłem się ku niemu i szepnąłem mu, że jestem do jego dyspozycji, tem popatrzył się na mnie, jak na wariata i zaczął się śmiać. Przekonałem się więc, że mam do czynienia z sobowtórem księcia. Porozumiałem się z komisarzem tutejszej policji i ostrzegłem go przed nim. Wtedy to właśnie dowiedziałem się o zbrodni. Obiecano mi zająć się tym mężczyzną, ale na razie mieli głowy zaprzątnięte mordercą, który niebywale sprytnie wydobył się z rąk policji i uciekł. Cały hotel obstawiony jest policją, tak że morderca znajduje się na pewno gdzieś w hotelu. Szukają go wszędzie, ale widocznie pełno tu jest zakamarków, dość, że nie mogą go znaleźć.

— Istnieje podejrzenie — powiedział książę, — że mordercą księżnej jest właśnie mój sobowtór.

— Nieprawdopodobne. Przecież ten komisarz mówił wyraźnie, że to kto inny. Pokazywałem mu fotografię, ale twierdził, że nie zna tego człowieka. A kto mówił waszej książęcej mości, że to ten sobowtór popełnił zbrodnię?

— Zaraz panu przedstawię świadków. To mówiąc książę podszedł do drzwi, łączących apartament ministra z sąsiednim pokojem i otwarł je.

— Prosimy bardzo na wspólne posiedzenie — rzekł.

Jedyną odpowiedzią była cisza.

Książę zaświecił światło w pokoju i rozglądnął się. W pokoju nie było nikogo. Nieco speszony i zaskoczony książę powrócił do swych towarzyszy.

— Niestety świadkowie uciekli. Widocznie oszukali nas. A szkoda. Taka piękna kobieta... Uwierzyłem w prawdę jej słów, a tymczasem okazało się, że skłamała. Szkoda, wielka szkoda...

— Co teraz robić? — zapytał się komisarz Perkins, gdyż on to był we własnej osobie.

— Musimy się nad tym zastanowić — odpowiedział minister. W każdym razie sytuacja jest bardzo poważna.

C. d. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada